



Polska między historią a geopolityką

Oś Berlin – Moskwa

Józef Szaniawski

23 sierpnia 1939 r. dwa totalitarne mocarstwa: Niemcy zwane III Rzeszą oraz Rosja zwana Związkiem Sowieckim, podpisały międzynarodowy traktat wymierzony w pierwszej kolejności w Polskę, a następnie w Europę. Sygnatariuszami tego traktatu byli premier rządu sowieckiego i zarazem jego minister spraw zagranicznych Wiczesław Mołotow oraz minister spraw zagranicznych Niemiec Joachim von Ribbentrop. Jednak faktycznymi autorami traktatu z 23 sierpnia byli oczywiście dwaj dyktatorzy-ludobójcy Hitler i Stalin. To właśnie w zawarciu tego traktatu leży geneza wybuchu II wojny światowej, a zbrodniczą współwinę – nie współodpowiedzialność, ale współwinę (!) – za jej rozpętanie ponoszą zarówno Niemcy, jak i Rosja.

Zbiór wypowiedzi premiera i dyktatora Rosji, znany jako „Testament Lenina”, głosił, że „Przeciwko Polsce możemy zawsze zjednoczyć cały naród rosyjski, a nawet sprzymierzyć się z Niemcami (...). Wszędzie Niemcy są naszymi pomocnikami i sprzymierzeńcami. Chwilowo nasze interesy są wspólne. Rozdzielą się one i Niemcy staną się naszymi wrogami w dniu, kiedy zechcemy się przekonać, czy na zgłiszczach starej Europy powstanie nowa hegemonia germańska, czy też komunistyczny związek europejski”.

Marszałek Józef Piłsudski – ojciec polskiej wolności i wielki polityczny wizjoner, przestrzegał wielokrotnie, że Niemcy i Rosja mogą się ponownie dogadać pomiędzy sobą przeciwko Polsce, tak jak bywało to już wielokrotnie w przeszłości, i przewidywał wręcz

możliwość IV rozbioru Polski. Daleko siężne plany Rosji sowieckiej od 1917 r. aż do upadku Związku Sowieckiego w 1991 r. przewidywały zdobycie lub opanowanie całej Europy i wprowadzenie wszędzie systemu komunistycznego. Moskiewski Kreml miał być nie tylko centrum komunizmu jako ideologii, ale zarazem politycznym centrum Europy. Na przełomie 1938 i 1939 roku Stalin sformułował w ścisłym kierownictwie Politbiura partii bolszewickiej dalekosiężny plan wywołania II wojny światowej. Plan Stalina zakładał w pierwszej fazie wspólną agresję Rosji i Niemiec na Polskę, a następnie podział Europy na strefy wpływów pomiędzy III Rzeszę a ZSRS. To z kolei miało wplątać Niemcy w konflikt z Francją i Wielką Brytanią. II wojna światowa toczyłaby się na Zachodzie bez udziału Rosji, przeciwnicy by się wzajemnie wykrwawili. Na osłabionego zwycięzcę, ktokolwiek by nim został, uderzyłaby Rosja i zajęła całą Europę aż po Atlantyk.

Plan był prosty, wręcz diaboliczny, zakładał wielomilionowe straty w ludziach po obu walczących stronach i wyniszczenie Zachodu.

Co więcej, Rosja po raz pierwszy w historii posłużyła się wtedy energetycznym szantażem: ropą naftową. Oto Hitler w kilka lat zbudował potęgę Wehrmachtu i Luftwaffe. Tysiące czołgów, samochodów, bombowce, myśliwce, a także okręty wojenne i łodzie podwodne – wszystko to byłoby bezużytecznym szmelcem bez benzyny i ropy naftowej. Dyktator z Kremla znakomicie się orientował, iż III Rzesza ma minimalne

zapasy strategiczne ropy i benzyny, nie posiadając dostępu do źródeł ropy na Środkowym Wschodzie, bo te były pod kontrolą Wielkiej Brytanii. Pozostawała Rosja, która uzależniła w ten sposób agresora, uruchamiając jego plany podboju. Tak więc w ciągu kilku miesięcy 1939 roku doszło do sojuszu Niemiec i Rosji. Był to najbardziej zbrodniczy sojusz polityczny nie tylko w XX wieku, ale w dziejach świata. Po podpisaniu paktu, około północy, sowiecki dyktator pił szampana za zdrowie swojego „przyjaciela Führera Niemiec”.

Obaj „koledzy” ludobójcy nie żyją. Po Hitlerze nie ma nawet śladu. Natomiast monumentalny sarkofag-grób Stalina znajduje się w najbardziej honorowym i prestiżowym miejscu Rosji – pod murem Kremla na placu Czerwonym w Moskwie. Tysiące Rosjan oddają codziennie krwawemu tyranowi cześć i składają kwiaty na jego grobie nawet teraz, po ujawnieniu jego zbrodni! Hołd Stalinowi oddawał też wielokrotnie już w XXI wieku Władimir Putin – prezydent, premier i generał KGB w jednej osobie. To powinno nie tylko Polakom dawać wiele do myślenia. W szczególności prezydentowi Bronisławowi Komorowskiemu i premierowi Donaldowi Tuszkowi, którzy od 10 kwietnia 2010 roku szermują intensywnie osławionym pojęciem „pojednania z Rosją”. Pojednanie jest rzeczą dobrą i pożyteczną, ale pojednanie nie może być celem samym w sobie. Celem samym w sobie jest bezpieczeństwo i polska racja stanu. Natomiast jednostronne pojednanie proklamowane przez Komorowskiego i Tuska służy jedynie Moskwie.